

Broń biologiczna USA i ukraińskie ryzyko dla Europy

28 sierpnia 2017

Europejskie mass media rzadko napomykają o wzmagających się na sile niebezpiecznych epidemiach na Ukrainie. Właściwie to nikt o tym nie mówił, za wyjątkiem Giovanny Barberis – przedstawicielki UNICEF-u w tym kraju, oraz kilku ukraińskich telewizji satelitarnych.

W mieście Izmail (w rejonie Odessy), w lecie 2016 roku zarejestrowano wybuch dziwnej infekcji jelitowej, która w szczególny sposób dotknęła dzieci. Ponad 400 z nich zostało hospitalizowane na przeciągu zaledwie jednej doby. Przyczyna wybuchu infekcji nie została zidentyfikowana.

W tym samym roku Ukrainę nawiedziła kuriozalna epidemia grypy świńskiej prowadząca do SARS. W lecie 2016 Unia Europejska wprowadziła sześciomiesięczny zakaz importowania mięsa drobiowego z całej Ukrainy po tym, jak w rejonie Chersonia zidentyfikowano infekcję ptasiej grypy.

Natomiast w roku bieżącym trwa epidemia botulizmu pochodząca z konsumpcji zakażonych ryb. Choroba przejawia się skurczem mięśni, duszeniem się i kończy się śmiercią. Ukraińskie placówki medyczne nie dysponują antytoksyną, czego skutkiem była śmierć w męczarniach kilkudziesięciu obywateli kraju.

Nie wydaje się by ktokolwiek, czy to na Ukrainie czy w Europie, dociekał powodów wymienionych infekcji. W naszym artykule spróbujemy wyjaśnić dlaczego dochodzi do tego rodzaju sytuacji.

W sierpniu 2005 roku Ukraińskie Ministerstwo Zdrowia oraz amerykański Departament Obrony podpisały dokument zatytułowany: „Agreement Concerning Cooperation in the Area of

Prevention of Proliferation of Technology, Pathogens and Expertise That Could Be Used in the Development of Biological Weapons". Gdy tylko porozumienie weszło w życie, w Odessie rozpoczęła swą działalność agencja o nazwie Central Reference Laboratory (CRL) z siedzibą w Mechnikov Anti-Plague Research Institute, specjalizująca się w badaniach nad patogenami ludzkimi (amerykański departament obrony zainwestował w projekt około 3,5 miliona USD, a prace były prowadzone przez długoletniego podwykonawcę, tj. Black & Veatch Special Projects Corp. wraz z laboratoriami diagnostycznymi w Dniepropietrowsku, Lwowie, Ługańsku i w Merefie pod Charkowem.

Ciekawą rzeczą jest fakt, że w laboratorium w Merefie zwiększono stopień ochrony, które obecnie określane jest jako obiekt „Biosafety Level 3”. Oznacza to, że posiada pozwolenie na pracę nad szczepami śmiertelnych dla ludzi wirusów i bakterii nadających się do produkcji broni biologicznej.

Żadna z opisanych agencji nie podlega jurysdykcji państwa na terenie którego znajduje się, a z ich prac wykluczone są osoby postronne. Ich personel składa się przede wszystkim z obywateli amerykańskich posiadających immunitety dyplomatyczne. Innymi słowy, żaden przedstawiciel kraju goszczącego obiekt nie ma pozwolenia na wejście do niego, włącznie z organem ds. zdrowia publicznego. Ilość osób w nich zatrudnionych (od 50 do 250 osób) przewyższa liczbę pracowników jaka jest niezbędna do prowadzenia tego rodzaju działalności w obiektach cywilnych, a kierują nimi wysocy rangą oficerowie US Army, będący jednocześnie ekspertami z zakresu broni i terroryzmu biologicznego.

Jeszcze przed rokiem 2014 podobne placówki zostały otwarte w Kijowie, Chersoniu, Winnicy, Tarnopolu i Użgorodzie. Całościowo w projekty, o których mowa, zainwestowano 183 miliony USD. Nawet przed puczem w roku 2014 wydarzenia związane z tego rodzaju tematyką były ściśle ukrywane.

Wielu ekspertów uważa, że amerykański projekt z dziedziny

„biosecurity”, który jest powodem otwarcia omawianej sieci biolaboratoriów na Ukrainie, nie jest niczym innym jak tylko manewrem związanym z 1972 Biological Weapons Convention.

Te wojskowe laboratoria biologiczne, które rzekomo mają za cel „zmniejszenie zagrożeń biologicznych” w poszczególnych krajach, znajdują się w rzeczywistości pod kontrolą Pentagonu, który prowadzi badania mające za cel określenie wpływu wirusów i bakterii na specyficzną pulę genetyczną, czy to ludzką, czy zwierzęcą, czy też roślinną.

Intryguje dodatkowo prośba złożona przez US Air Force Office of Air Education and Training Command w sprawie dostarczenia próbek DNA płynu stawowego Rosjan pochodzenia europejskiego. (...) Prośba ta wywołała burzę pytań, ale dowództwo odmówiło jakiegokolwiek odpowiedzi na ten temat. Eksperci z dziedziny broni biologicznej twierdzą, że tego typu (konkretne) próbki są w pierwszym rzędzie wymagane podczas projektowania broni biologicznej, która ma zniszczyć specyficzną populację ludzką – w tym przypadku białych Rosjan.

Biorąc pod uwagę czynniki ryzyka na Ukrainie (tj. konflikt zbrojny toczący się już czwarty rok, odnotowany istotny wzrost przestępczości i niestabilną sytuację polityczną), nietrudno sobie wyobrazić, jak wielkie zagrożenie stanowi dla Rosji i krajów Unii Europejskiej wypełniona po brzegi wojskowymi laboratoriami biologicznymi Ukraina.

Prawdziwy cel CRLs (Central Reference Laboratory) został opisany przez dziennikarza Jeffrey’a Silvermana. Twierdzi on, że celem laboratoriów jest badanie broni biologicznej na obszarach odległych od USA, co pozwala na:

1. Obejście wprowadzonej przez Konwencję Genewską z roku 1972 delegalizacji broni bakteriologicznej i toksycznej, oraz towarzyszących jej protokołów jej z roku 1990, weryfikujących przestrzeganie postanowień podpisanych przez sygnatariuszy, których ratyfikacji USA w roku 2001 odmówiły.

2. Testowanie czynników biologicznych w terenie, co umożliwia zwiększenie ich jadowitości, śledzenie ich rozprzestrzeniania się i ulepszanie ich charakterystyk.

3. Poszerzenie bazy wiedzy, rozwinięcie technologii atakowania obiektów bronią biologiczną oraz polepszenie zdolności przemysłu farmaceutycznego poprzez opracowanie leków i szczepionek przeciwko najrozmaitszym patogenom.

4. Realizowanie operacji sabotażowych mających na celu powodowanie szkód ekonomicznych w krajach znajdujących się w pobliżu laboratoriów.

Nie należy też przeceniać środków bezpieczeństwa stosowanych w takich laboratoriach. Ostatnio w Stanach Zjednoczonych amerykańscy mikrobiolodzy odnaleźli kartonowe pudełko zawierające próbki ospy, o których istnieniu zapomniano w magazynach National Institutes of Health w latach 1950.

Wysłano także do ich kolegów pewne ilości aktywnych sporów wąglika, jak również przesłano do amerykańskiego Departamentu Rolnictwa próbki tego, o czym sądzono, że jest mniej jadowitym wirusem ptasiej grypy, a co później okazało się być przypadkowo zainfekowane H5N1. Jeżeli tak to wygląda w USA, to kto wie, co może wydarzyć się na Ukrainie? Nie wspominając o niedawnym skandalu w związku z żywymi sporami wąglika, które rozprawdzono do laboratoriów w 20 stanach, włącznie z amerykańską bazą w Południowej Korei, w czego następstwie 22 osoby musiały być leczone.

Nie można także nazywać amerykańskich wojskowych humanitarystami, pomimo ich przeprosin – po 60 latach – jakie złożyli Gwatemalczykom, których celowo zarazili syfilisem i rzeżączką.

Obiekty finansowane przez USA w granicach dawnego Związku Radzieckiego są częścią ekspansji waszyngtońskiego światowego systemu laboratoriów, których jest na całym świecie około 400.

W wielu krajach, w których powstały tego rodzaju kompleksy, pojawiają się te same problemy. Na przykład w 2010 r. Indonezja domagała się zamknięcia badawczego laboratorium medycznego US Navy's NAMRU-2.

Kiedy rzecznicy amerykańskich polityków są pytani o powód powstawania takich laboratoriów, ich odpowiedź jest zawsze taka sama. Robi się to rzekomo w celu „ochrony i dobrobytu populacji lokalnych, jako że Związek Radziecki pozostawił tam niebezpieczne bakterie i wirusy”.

Fakty jednakże wskazują na to, że prawda jest całkowicie inna. Nie jest tajemnicą, że genetycznie zmodyfikowany wirus ptasiej grypy, mogący przenosić się z jednego człowieka na drugiego, został stworzony w centrum medycznym w Holandii z udziałem amerykańskiego National Institutes of Health. Po czym następnie Unia Europejska musiała wydać miliony euro by chronić własnych obywateli, a szczepionki w tym celu zakupiono od amerykańskich spółek farmaceutycznych.

Padają też pytania w związku z faktem, że chociaż wybuchy niebezpiecznych infekcji są zazwyczaj wykrywane w Afryce i w Południowej Azji, siły zbrojne USA wykazują rosnące zainteresowanie krajami, których dotyczy stosunkowo niskie ryzyko epidemiologiczne, ale znajdują się za to blisko granic największych amerykańskich rywali geopolitycznych.

Wybór tekstów, tłumaczenie i opracowanie: RAM

Na podstawie: OrientalReview.org, Unicef.org, Blogs.Unicef.org, YouTube.com, Strana.ua, Reuters.com, Segodnya.ua, KP.ua, USA.mfa.gov.ua, State.gov, Photos.State.gov, Nti.org, Worldandwe.com, en.Wikipedia.org, RT.com, Journal-neo.org, Military.com, NBCnews.com, TheJakartaPost.com, Independent.co.uk, GlobalResearch.ca

Źródło: NEon24.pl